

## Żegnaj przedszkole! Witaj szkoło!

Olga Masiuk

Supetek siedział w kącie i patrzył na przygotowania. W przedszkolu panowało podniecenie. Na stołach rozkładano kolorowe obrusy, a na nich talerzyki z ciastkami i szklanki do soków. Wszyscy uwijali się jak w ukropie, bo jeszcze przed przyjściem rodziców miała się odbyć próba generalna pożegnane przedstawienia. To był ostatni dzień przedszkola.

-Może byś tak łaskawie pomógł?- skarcił go Pak.

-Jest mi smutno – westchnął Supetek, ignorując zupełnie uwagę Paka.

Pak machnął, więc łapką i pobiegł pomagać przy wieszaniu dekoracji.

Supetek wytarł oczy, które co i rusz mu wilgotniały i pociągnął nosem.

Nagle uderzyła go w głowę papierowa kulka. Rozejrzał się niespokojnie.

Od drzwi dawała mu znaki Blue. Dopiero teraz uświadomił sobie, że nie widział jej wśród innych dzieci. Blue zdecydowanym gestem przywołała Supetka. Niezauważony przez nikogo wyszedł, więc z Sali.

- Co jest?- zapytał.

- Pomyślałam, że Tobie też nie podoba się całe to zamieszanie- odparła Blue, wskazując ręką trwające w sali przygotowania.

Supetek wzruszył ramionami.

- Słuchaj, ja już postanowiłam- oświadczyła Blue- nie idę do żadnej szkoły.

-Jak to?

-Mam plan. Pamiętasz jak Pani mówiła, że jesteśmy już mądrzy i wiemy, jak się zachowywać w różnych sytuacjach, dlatego możemy iść do szkoły.

- Pamiętam-powiedział Supetek.

-To posłuchaj!

I Blue przedstawiła Supetkowi swój plan, który polegał na tym, żeby zachowywać się dziś tak, aby Pani pomyślała, że nie wolno ani Blue, ani Supetka puścić do szkoły.

- Ale co mamy robić?- dopytywał Supetek.

- Psocić, ile wlezie!- odparła pewnym głosem Blue.- Idziemy!

I ruszyła do sali, trzaskając drzwiami tak, że zatrzęśły się szyby w oknach.

Dzieci zwróciły się w stronę źródła tego przerażającego dźwięku, ale nic nie powiedziały.

-Co się tak gapicie?- warknęła Blue.

I przechodząc obok osłupiałego Stasia, przebiła balonik, który ten właśnie miał powiesić na lampie.

Supetek ruszył za nią najpierw bardzo nieśmiało, ale po chwili wyobraził sobie szkołę, miejsce, w którym bardzo nie chciał być, więc przechodząc obok stołu, zgarnął z talerzyków ułożone pięknie ciastka i wszystkie wpakował sobie do buzi.

- Ej, zawołała Marysia. Co robisz?

Supetek próbował jej powiedzieć, że je, ale buzię miał pełną pierniczków i herbatników z czekoladą, więc zdołał wydobyć z siebie tylko mruknięcie i wypluć sporo okruchów.

Tymczasem Blue wylała na obrus sok i właśnie gotowała się do walki z Jackiem, który próbował uratować przed nią resztę szklanek.

- Proszę Pani !!!- zawołała Marysia tak rozpaczliwie, że Pani która uzgadniała coś w kuchni, wpadła do Sali przerażona.

- Co się dzieje?- zapytała, widząc rozlany sok na stole, pokruszone ciastka na podłodze i Blue gotową do walki z Jackiem.

-Sama pani widzi, że Blue i ja nie możemy iść do szkoły, bo moglibyśmy się tam nieodpowiednio zachowywać – wyjaśnił Supetek. I na dowód swoich słów przebił kolejny balonik.

- Róbcie wszystko dalej – powiedziała Pani do dzieci- A Blue i Supetek idą ze mną.

Blue ruszyła z ochotą, pewna, że miarka się przebrała i że będzie mogła zostać w przedszkolu na długie lata.

Pani posadziła Blue i Supetka na krzesłach i zaczęła szukać czegoś w szafce.

Po chwili położyła przed przedszkolakami dwa rysunki.

- Pamiętajcie to? – zapytała

- Robiliśmy rysunki, kim będę, kiedy dorosnę- odpowiedział Supetek.

- Właśnie. Kogo przedstawia Twój rysunek, Supetku? Kim jesteś na tym rysunku?

- Lecę w kosmos na zbudowanym przez siebie statku i odkrywam nowe planety.

- A ty, Blue? – Pani zwróciła się do dziewczynki.

- Ja buduję tutaj wieżowce, które sięgają aż do nieba.

-Jeśli zostanieie w przedszkolu, będziecie powtarzać wszystko, czego się nauczyliście do tej pory. A jeśli pójdziecie do szkoły nauczycie się nowych rzeczy. I dzięki tym rzeczom ty, Supetku, polecisz w kosmos, a ty Blue, zbudujesz wieżowiec aż do nieba- powiedziała Pani – Musicie wybrać.

- Zależy Ci na tym kosmosie?- zapytała Blue Supetka

-Raczej tak. Chciałbym tam być. A ty i wieżowiec?

- Chciałabym go zbudować- westchnęła Blue.

Supetek i Blue powędrowali, więc z powrotem do Sali.

- Trzeba będzie odkurzyć- westchnął Supetek.

- I postawić talerzyki na tych plamach z soku- dodała Blue.

- Ale może nie jest tak źle chodzić do szkoły- zastanowił się Supetek.

- Może nie- odparła Blue.